

Małgorzata Dąbrowska

Nowa Ameryka nad Wartą : kolonizacja Łęgu Krzeszyckiego w okresie fryderycjańskim (II połowa XVIII wieku)

Rocznik Chojeński 3, 91-103

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NOWA AMERYKA NAD WARTĄ. KOLONIZACJA ŁĘGU KRZESZYCKIEGO W OKRESIE FRYDERYCJAŃSKIM (II POŁOWA XVIII WIEKU)

Według legendy, przekazywanej przez kolejne pokolenia mieszkańców nadwarciańskich błot, do Fryderyka II – ówczesnego króla Prus (1740–1786) – zgłosić się miała grupa poddanych, prosząc o pozwolenie na wyjazd do Ameryki. Zaradny i przedsiębiorczy król, troszcząc się o gospodarkę własnego państwa, postanowił ich zatrzymać i obiecać miał im „Amerykę i wolność” nad Wartą. O ile prośbę moglibyśmy uznać za prawdopodobną (wszak w XVIII w. emigracja za ocean była „podróżą życia” dość popularną, stanowiącą krok ostateczny dla ludzi niemających przyszłości na starym kontynencie), to mało wiarygodnie brzmi w tej legendzie odpowiedź króla, znanego przecież z porywczości i nieznośnego sprzeciwu wobec władzy. Do tej pory nikt jeszcze nie przedstawił przekonujących dowodów, które pozwoliłyby przyjąć tę opowieść za prawdziwą, co nie zmienia faktu, iż na terenach dzisiejszych Łęgów nad Wartą istniały miejscowości „amerykańskie”¹ (ryc. 1).

* Studentka historii oraz kulturoznawstwa na Uniwersytecie Szczecińskim. Rodowita krzeszyczanka z zamiłowaniem zgłębiająca wiedzę o swoim regionie. Interesuje się historią Nowej Marchii oraz propagandą, ze szczególnym uwzględnieniem tzw. ziem odzyskanych w PRL.

¹ Na potrzeby artykułu, zgodnie z funkcjonującą wśród mieszkańców tradycją, opisywane miejscowości określać będziemy jako amerykańskie, mimo iż nie wszystkie z wymienionych nazw zostały zaczerpnięte z terenu Stanów Zjednoczonych.

Otóż w trakcie prac melioracyjnych nad Wartą, podjętych przez Fryderyka II, powstały na osuszonym terenie nowe miejscowości, w których osadzano kolonistów głównie z zagranicy, przez co król Prus chciał zwiększyć liczbę ludność swojego państwa. Specyfiką terenu nadwarciańskiego, między Słońskiem na zachodzie i Kołczynem na wschodzie, są egzotyczne nazwy budowanych na osuszonych terenach osad, jak na przykład Yorkstown, Sumatra, Ceylon, Jamaika czy Malta, które w publicystyce regionalnej nazywane są Ameryką nad Wartą, za sprawą powstałej w 1833 r. ostatniej z miejscowości, nazwanej właśnie Neu Amerika (dzisiejszy Żabczyn)². Czy rzeczywiście była to „Ameryka” dla kolonistów, którzy przybyli w te strony? Jak się okazuje – nie zawsze, bo za mieszkanie w tak egzotycznej wiosce i przyznane im z tego tytułu ulgi musieli zapłacić wysoką cenę. Koszty te były oczywiście rozłożone na lata, a spłacane przez kolejne pokolenia, opiekujące się wałami przeciwpowodziowymi, których stan decydował o życiu mieszkańców.

Niniejszy artykuł obejmuje zasięgiem fragment XVIII-wiecznego Warthebruchu, czyli rozlewisk Warty, obecnie urzędowo nazwanych Łęgami nad Wartą, a zwyczajowo występującymi jako nadwarciańskie błota. W XVIII w. omawiane tereny były częścią powiatu wschodniortzyskiego (Kreis Oststernberg), należącego do Nowej Marchii. Problemy, z jakimi spotkać się może badacz zainteresowany dziejami tego regionu, to na przykład brak szczegółowego polskiego opracowania historii zakonu joannitów ze Słońska, szczególnie z tą ziemią związanych. W pracy nieoceniona okazała się monografia Zbigniewa Czarnucha *Ujarzmianie rzeki*, która - czerpiąc z historii i hydrografii - opisuje nie tylko dzieje samej Warty, ale także terenów z nią bezpośrednio związanych³. Równie cenne dla zapoznania się z ogólnym wymiarem kolonizacji i stosunków panujących w państwie pruskim, są prace S. Salmonowicza⁴. Dla szczegółowego zapoznania się z tematem bardzo pomocne stały się publikacje regionalistów o joannitach w Słońsku⁵ i o osobie wielkiego budowniczego związanego z kolonizacją – Franza Balthasara von Brenckenhoffa⁶.

Obszar naszych zainteresowań mieści się na terenie gmin Krzeszyce i Słońsk w powiecie sulęcińskim i gminy Górzycy w powiecie ślubickim. Celem

²Np. K. Kamińska, I.K. Szmidt, *Słońsk*, Gorzów Wlkp. 2005, s. 59.

³Z. Czarnuch, *Ujarzmianie rzeki*, Gorzów Wielkopolski 2008.

⁴S. Salmonowicz, *Fryderyk II*, Wrocław 1981 i tegoż, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987.

⁵*Joannici i ich mistrz Maurycy von Nassau*, red. E. Jaworski, Gorzów Wielkopolski 2006, tu szczególnie artykuł W. Stribnyego.

⁶*Franz Balthasar Schönberg von Brenckenhoff i jego dokonania w odbudowie Nowej Marchii*, red. E. Jaworski, G. Kostkiewicz-Górska, B. Skaziński, Drezdenko 2010.

jest przedstawienie jedynie fragmentu z jakże ciekawych dziejów Warthebruchu, które w polskiej historiografii nie są poruszane zbyt często.

Aby rozwinąć główne zagadnienie artykułu, trzeba cofnąć się do początków powstania nadwarciańskiej Ameryki i uzmysłowić sobie strategiczne znaczenie tych terenów. Nie bez wpływu na akcję osadniczą wydaje się być niedobór ludności, jaki odczuwała Brandenburgia już od zakończenia wojny trzydziestoletniej (1618–1648), któremu to starał się zaradzić elektor Fryderyk Wilhelm (Wielki Elektor, 1640–1688). Według raportu przywołanego przez K. Zimmermanna, ludność uległa zadłużeniu, opuszczała majątki, a na dawnych polach uprawnych wyrastały lasy⁷. Podobnie zaniedbywane tamy przemieniały łąki w błota, a wsie wyglądały jak wymarłe⁸. Według danych statystycznych, w 1718 r. powiat Torzym posiadał mniejszą ilość łąn uprawnych niż w roku 1602⁹. Oprócz strat poniesionych podczas wojny i kolejnych najazdów szwedzkich (1674, 1679), przez kraj w latach 1709–1711 przeszła epidemia cholery, która pochłonęła więcej niż 1/3 ludności. Ówczesne Prusy, a właściwie pruscy królowie postrzegali demografię kraju jako rację stanu, według zasady, że im więcej ludności w wieku produkcyjnym, tym większa armia, tym silniejsze państwo. Ustawodawstwo króla Fryderyka Wilhelma I (1713–1740), oferujące udogodnienia i ulgi dla nowych osadników, miało przyciągnąć obcokrajowców do Prus¹⁰. Bezpośrednio zainicjował on prace osadnicze w dolinie Warty, który to temat pozyskania nowych ziem podjął już 21 marca 1721 r. podczas swej wizyty w siedzibie joannitów w Słońsku¹¹. Od lat 1426–1427 właścicielem Łęgów Warciańskich między Słońskiem a Gorzowem Wielkopolskim był zakon joannitów, i od tej pory zwano je Łęgami Zakonnymi. Podczas wspomnianej wizyty Fryderyk Wilhelm I apelował do zakonników o wsparcie, szczególnie finansowe, w procesie osuszania i zaludniania ziem do nich należących. Mimo niechęci wobec planów królewskich, joannici założyli w 1722 r. kolonię Albrechtsbruch (Studzionka), początkowo pod nazwą Krieschte Hollander, później nazwaną na cześć mistrza Albrechta Fryderyka von Brandenburg-Schwedt¹², jednak na tym kolonizacja zakonna tego terenu się zakończyła¹³. Fryderyk Wilhelm I, za-

⁷ K. Zimmermann *Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich*, Poznań 1915, t. 1, s. 61.

⁸ Tamże.

⁹ P. Schwartz, cyt. za: H. Kosiorek, *Ludność wiejska Nowej Marchii na początku XVIII wieku w świetle klasyfikacji*, „Rocznik Lubuski”, t. 27, cz. 1, 2001, s. 113.

¹⁰ Nie bez znaczenia była szeroko głoszona wolność religijna, przyciągająca protestantów. Zob. S. Salmonowicz, *Prusy...*, s. 151.

¹¹ W. Stribny *Zakon Joannitów i Nowa Marchia*, w: *Joannici i ich mistrz...*, s. 17.

¹² Był on w latach 1695–1731 baliwem zakonu w Słońsku.

¹³ Zob. G. Juhr *Geschichte des Dorfes Albrechtsbruch (1722–1922)*, Albrechtsbruch 1922. Obecnie na terenie Studzionki działa fundacja Nowa Ameryka, której celem jest rozwój kul-

jęty pracami nad budową obwałowań wzdłuż Odry¹⁴, nakazał również opracować projekt prac nad Wartą i Notecią, co miał opatrzyć adnotacją: „Dla mojego najstarszego syna”¹⁵. Fryderyk II, podobnie jak jego ojciec, wyznawał zasadę, iż głównym czynnikiem decydującym o sile państwa są jego mieszkańcy. Więcej rąk do pracy oznacza większą produkcję, większy dochód, wzrost popytu, a także zaplecze militarne w postaci rekrutów. Zgodnie z wolą ojca, Fryderyk II w latach 1747–1753 przeprowadził prace melioracyjne i kolonizacyjne na łęgach nadodrzańskich¹⁶ i dostrzegł korzyści, które mogło przynieść osuszenie bagiennych terenów swego państwa (słynne pozyskiwanie nowej prowincji drogą pokojową). Z tego powodu podjął później działania, aby w ten sam sposób skolonizować tereny nad Wartą (nie mógł rozpocząć od razu, gdyż kontynuacji takiej przeszkodził wybuch wojny siedmioletniej), jednocześnie potwierdzając przywileje dla imigrantów, przyznane przez jego poprzedników¹⁷. Rozpoczęte prace miały być jednocześnie sposobem na odbudowanie zniszczeń wojennych (część pruskiego Retablissementu) i zwiększenie zaludnienia kraju, który w toku dopiero co zakończonej w 1763 r. wojny siedmioletniej stracił ok. 400 tys. ludzi¹⁸. Fryderyk II posłużył się wypróbowanym wcześniej podczas kolonizacji Śląska sposobem, aby propagandowo wspierać kościoły protestanckie, co miało osłabić obce (austriackie lub polskie) wpływy kościołów katolickich i przyciągnąć protestantów¹⁹ (np. z Polski, pogrążonej ówczasie w konfliktach wewnętrznych, głównie za sprawą zawiązania w 1768 r. konfederacji barskiej). Już od 1762 r. rozpoczęto prace kartograficzne²⁰, a w 1771 joannici założyli we wschodniej części interesującego nas obszaru kolonię Beaulieu (Krasnołęg). Pierwotnie plany, sporządzone w latach 1765–1766 przez inżyniera i kartografa Isaaca Jacoba von Petriego, były jednakże inne. Petri, który był odpowiedzialny za pomiary i przygotowanie planów melioracyjnych, zakładał rozpoczęcie prac od Kostrzyna w kierunku Gorzowa (czyli z zachodu na wschód) oraz przeniesienie ujścia Warty na trzy kanały, w których poziom wody regulowany miał być za pomocą śluz²¹. Osadzenie kolonistów na

tury na terenach byłej Ameryki Nadwarciańskiej.

¹⁴ Już w 1717 r. założono w Kostrzynie Inspektorat do spraw Melioracji Łęgów Odrzańskich, który kierował osuszaniem i kolonizacją tzw. Oderbruchu. Zob. *Kostrzyn. Dzieje dawne i nowe*, red. J. Marczewski, Poznań 1991, s. 161.

¹⁵ Z. Czarnuch, dz. cyt., s. 73

¹⁶ Z. Czarnuch, dz. cyt., s. 80

¹⁷ Z. Szultka, *Próby reform wsi i ożywienie gospodarcze domen w pierwszej połowie XVIII wieku*, w: *Historia Pomorza*, red. G. Labuda, t. II, cz. 3, s. 541.

¹⁸ S. Salomonowicz, *Prusy...*, s. 151.

¹⁹ S. Salomonowicz, *Fryderyk...*, s. 155.

²⁰ Zob. R. Skrycki *Dzieje kartografii Nowej Marchii do końca XVIII wieku*, Warszawa 2008, s. 119–121.

²¹ *Kostrzyn...* s. 192.

osuszonym terenie miało się odbyć dopiero po zakończeniu prac. Plany te zostały jednak zmienione przez pełnomocnika króla, Tajnego Radcę Franza Balthasara von Brenckenhoffa, jak przypuszcza Z. Czarnuch - ze względów ekonomicznych²². Możliwe również, że między Petrim i Brenckenhoffem już wcześniej doszło do nieporozumienia – Petri prowadził prace przy odbudowie Kostrzyna, kiedy niezadowolony z powolnych postępów król skierował tam Brenckenhoffa, aby czuwał nad sprawniejszą organizacją prac. Jednak relacja służbowa w świetle przekazów wydaje się być prawidłowa, oficjalnie nienaznaczona otwartą wrogością²³. Mimo wcześniejszych planów, meliorację rozpoczęto od strony Gorzowa w kierunku Kostrzyna, osiedlając kolonistów wzdłuż koryta rzeki w miarę posuwania się prac, co było przyczyną olbrzymich niedogodności w pierwszych latach po osadzeniu mieszkańców, którzy z tego względu narażeni byli na powódzie i podtopienia. Już od 1770 r. Warta zalewała tereny prac melioracyjnych, gdzie później osiadali koloniści²⁴. Patrząc na wygląd dolnego biegu Warty, ukazany na mapie Brandenburgii J.P. Gundlinga (1724 r.), ciężko wyobrazić sobie warunki, w jakich musieli zamieszkać osadnicy, którzy tu przybyli²⁵. Według raportu duńskiego obserwatora – Friedericha Buchwalda, który przyglądał się pracom melioracyjnym w 1784–1785 roku, „wylonione z wody bagna przedstawiały widok odrażający, o wiele gorszy niż bagna w stanie naturalnym. W pierwszym roku nie rośnie tu nawet trawa. Gdziekolwiek tylko na wzniesieniu widać kępy olch. Bagno między nimi jest czarne, miękkie, a gdy się na nie wejdzie lub nakłuje łaską, okropnie cuchnie. (...) Wokół kłębiły się ogromne ilości jadowitych węży. W tym stanie rzeczy zagospodarowanie tych gruntów, w zależności od położenia, trzeba odkładać na rok następny, a tam, gdzie woda z trudem odpływa, na dwa a nawet trzy lata, by bagno wyschło, a ziemia stwardniała”²⁶. Sprowadzani na te tereny osadnicy musieli zagospodarować teren praktycznie w pierwszych latach niezdatny do życia, co jednak nie odstraszało śmiałków, którym w zamian oferowano zwrot kosztów podróży, wolność osobistą i religijną, zwolnienie ze służby wojskowej, określony umową okres wolnizny, ziemię, a czasem nawet drewno do budowy zabudowań²⁷. Wojciech Sadowski wymienia jako grupy osadnicze

²² Z. Czarnuch, dz. cyt., s. 87–89.

²³ Szerzej o relacji Petri – Brenckenhoff zob. Ch. Koutschil *Franz Balthasar Schönberg von Brenckenhoff i jego dokonania w Nowej Marchii pod panowaniem Fryderyka II*, w: *Franz Balthasar...*, s. 27.

²⁴ Z. Czarnuch, dz. cyt., s. 20.

²⁵ Ciekawe światło na to zagadnienie rzuca zbiór kartograficzny dawnej Plannkammer z Frankfurtu nad Odrą, obecnie w zasobach Geheimes Staatsarchiv w Berlinie – Dahlem.

²⁶ Cyt. za: *Reportaż sprzed dwustu laty* – fragmenty raportu Friedricha von Buchwalda, tłum. T. Mika „Trakt Warta Odra 6. Pismo społeczno – kulturalne”, Gorzów Wielkopolski, listopad 1994, s. 12–14.

²⁷ Z. Czarnuch, dz. cyt., s. 92.

nad Wartą i Notecią przybyszów z Saksonii i Holandii, których zadaniem było nauczenie kolonistów przystosowania osuszonych ziem pod uprawę²⁸. Według E. Neuhausa na terenie Błot Warciańskich najwięcej było Niemców z Polski (potomków niemieckich emigrantów, którzy po interwencji gen. Daniela Friedricha von Lossowa i „czarnych huzarów” nie mieli innego wyjścia niż powrót do Prus) oraz Saksonii, Holendrów mniej, poniżej 1%²⁹. Mimo to powstające osady (kolonie i przedsięwzięcia) zwane były olęderskimi (niem. holländer) i czerpały z osadnictwa holenderskiego, przyswojonego przez Niemców. Olęderskie wsie, ze względu na specyfikę gruntów, były przeznaczone głównie na miejsca hodowli i produkcji przetworów mlecznych. W większości stanowiły zabudowę zwartą, tak zwane ulicówki, rzędówki, biegnące wzdłuż drogi i rowu melioracyjnego³⁰, gdzie zabudowania w gospodarstwach ustawione są zazwyczaj w formie prostokąta, tworzącego podwórze, a dojście do zabudowań czy gruntów możliwe jest dzięki sieci mostów i kładek.

Gdy już uświadomimy sobie warunki, w jakich nowym osadnikom dane było zamieszkać w „Ameryce”, warto przyjrzeć się nazwom miejscowym, wzbudzającym zainteresowanie tym tematem. Na potrzeby tego artykułu zostały one podzielone na trzy grupy. Grupę pierwszą stanowią nazwy miejscowości pochodzące od postaci: Brenkenhofslei (Dzierżazna), Gro Friedrich (Karkoszków), St. Johannes (Świętojańsko), Schartowstal (Czartów) i Louisa (Przemysław). Do drugiej grupy będą należały miejscowości, których nazwy mogą sugerować miejsce pochodzenia osadników: Neu Dresden (Krępiny) i Stuttgart (Piskorzno). Trzecią, a zarazem najliczniejszą grupę, stanowią nazwy egzotyczne, powiązane z bardzo odległymi terenami, do których należą: Annapolis (Kuczyno), Charlestown, Ceylon (Czaplin), Florida, Hampshire (Budzigniew), Havanna/Savana, Jamaica (Jamno), Corsica (Przemysław – Kosarzewo), Malta (Malta), Maryland (Marianki), Neu America (Żabczyn), New York, Quebeck, Pensylwanien, Philadelphia, Saratoga (Zaszczytowo), Yorkstown. Oczywiście z powodu rozległości zagadnienia nie wszystkie nazwy zostaną szczegółowo opisane.

Należałoby jeszcze wspomnieć o charakterze zakładanych osad. Nie wszystkie były typowymi wsiami (dorf) czy majątkami. W terminologii niemieckiej występują „enterprissen” (przedsięwzięcia), a także kolonie, które po czasie przekształcały się we wsie. Były to miejscowości niejednokrotnie zakładane przez osoby prywatne bądź instytucje niezwiązane bezpośrednio z władzą królewską. Większość wyżej wymienionych miejscowości to właśnie przedsięwzięcia i kolonie, zakładane przez zakon joannitów lub osoby majątne, często związane z

²⁸ W. Sadowski *Budownictwo wiejskie u zbiegu Noteci i Warty*, Santok-Gorzów Wlkp. 1997, s. 6

²⁹ Cyt. za.: Z. Czarnuch, dz. cyt., s. 91

³⁰ W. Sadowski, dz. cyt., s. 13–14, 18.

pracami przy obwałowaniach.

Wracając do głównego zagadnienia, z łatwością możemy wskazać pochodzenie nazw pierwszej grupy miejscowości. W 1773 r. powstała kolonia Groß Fredrich, której nazwa miała uczcić inicjatora akcji osadniczej, króla Fryderyka II. Wiadomo, że monarcha osobiście wizytował prowadzone nad Wartą prace, jednak mało prawdopodobne jest to, żeby odwiedził tę miejscowość nazwaną jego imieniem. Należy sądzić, iż jest to chęć przypodobania się władcy, który osobiście kontrolował raporty i doniesienia z prowadzonych prac. Według Bratriga, piszącego w 1804 r., w kolonii znajdowały się 22 zabudowania i 146 ludzi, w tym 20 chłopów, 10 komorników i jeden leśniczy³¹.

W tym samym roku, co Groß Fredrich, została założona kolonia St. Johannes, która bez wątpienia swoją nazwę zaczerpnęła z tradycji zakonu, gdyż jego patronem jest św. Jan. Być może nadanie takiej nazwy miało uczcić opiekuna zakonu lub zapewnić mieszkańcom tej miejscowości przychyłość św. Jana Chrzciciela, opiekuna pasterzy i stad oraz rzemieślników: kowali, krawców, kuśnierzy i. in., však wieś, jak wszystkie pozostałe, miała pozytywnie wpływać na rozwój gospodarczy prowincji i niewątpliwie przynosić zyski „inwestorom”. Poza Maltą, która zachowała swoją pierwotną nazwę, St. Johannes to jedyna miejscowość, której polski odpowiednik (Świętojańsko) brutalnie nie zerwał z historią i tradycją tych ziem, jak to się stało w innych przypadkach.

Kolejna kolonia – Schartowsthal została założona przez bliskiego współpracownika Brenckenhoffa – Paula Gottlieba Schartowa i od jego nazwiska wzięła swą nazwę. Schartow był radcą wojennym i domenalnym, jednym z najbliższych współpracowników Brenckenhoffa. W trakcie prac był odpowiedzialny za zakładanie kolonii. Oprócz kolonii Schartowsthal, w której znajdowały się 23 domy kolonistów, Bratrig odnotowuje jeszcze istnienie folwarku/majątku, przy którym kolonia powstała.

Podobnie jak w przypadku Schartowsthal, było z nazwą kolonii Brenckenhofsfließ, która swą nazwę zawdzięcza wielkiemu budowniczemu Franzowi von Brenckenhoffowi. Mimo iż uczynił wiele dobrego dla regionu, w trakcie prac zdefraudował część pieniędzy i popadł w niełaskę króla, który przeniósł go do nadzorowania prac na Pomorzu³². Pewnym usprawiedliwie-

³¹ F.W.A. Bratrig, *Statistisch-topographische Beschreibung der gesammten Mark Brandenburg*, Berlin 1804–1809, s. 279.

³² Charakter jego przeniesienia jest kwestią sporną. Krytycy Brenckenhoffa uznają to nagłe przeniesienie za sposób ukarania za nieprawidłowości – dopuszczane są teorie o malwersacjach i zbyt dużych kosztach melioracji, zwolennicy natomiast próbują dostrzec w tym przeniesieniu formę odpoczynku, zaferowaną Brenckenhoffowi. Z. Czarnuch poddaje w wątpliwość przeniesienie z powodu niekompetencji, sugerowane przez Stubenraucha, co Ch. Koutschil zdaje się potwierdzać, ukazując pozytyw-

niem „bałaganu” w rachunkach Brenkenhoffa może być fakt, iż na kolonizację kraju Fryderyk II wydał ogółem 50 mln talarów³³, z czego aż 1 028 000 na kolonizację nadwarciańską³⁴.

Powstała w 1774 r. wieś Louisa wyprzedziła swój odpowiednik amerykański, gdyż pierwsza miejscowość Louisa w USA (obecnie są tam 3 miasta i hrabstwo o tej nazwie) powstała dopiero w 1822 roku. Nazwa ta w Łęgu Krzeszyckim pochodziła od imienia żony właściciela, a nie miejscowości w USA, jak mogłoby się wydawać. Louisa należała do jednej z większych wsi regionu. Bratring wymienia Groß i Klein Louisa, które po czasie połączyły się. Do Groß Louisy należało 1399 mórg ziemi, ogród, kuźnia, dwa młyny oraz szpital³⁵.

Wyjaśnienie nazw miejscowości z drugiej grupy nie wymaga większego wysiłku. Najprawdopodobniej nazwy Stuttgart i Neu Dresden miały wskazywać na pochodzenie grup osadników, możliwe także, że jednostek wywierających znaczący wpływ na organizowanie się lokalnej społeczności. Podobne przypadki nie są rzadkością, a tradycja ta realizowana była na ziemiach polskich już w średniowieczu (w okresie kolonizacji na prawie niemieckim).

Onomastyka trzeciej grupy miejscowości budzi najwięcej polemiki wśród regionalistów, ponieważ o ile nazwy poprzedniego miejsca zamieszkania czy nazwiska urzędników pojawiają się w nazewnictwie kolonizacyjnym, o tyle nazwy miejscowości zupełnie niezwiązanych z danym terenem, i to występujące w tak dużym nasileniu, nie zdarzają się często. Pojawiają się hipotezy zakładające, że nazwy te miały stanowić cele podróży realnych lub wymyślonych, nazwy mające upamiętnić ważne wydarzenia lub wsparcie dla walczącej o niepodległość Ameryki czy choćby stanowić zachętę do osadnictwa w tych okolicach. Werner Vogel przypuszcza nawet, że osadnicy mogli brać udział w walkach o niepodległość Ameryki³⁶. Ciężko jednoznacznie stwierdzić, skąd pochodzą te egzotyczne określenia; niewątpliwie każda hipoteza ma logiczne uzasadnienie, któremu należy się przyjrzeć. Większość z nich pochodzi z terenów Stanów Zjednoczonych, toczących w latach 1775–1783 wojnę o niepodległość, ze słynną bitwą pod Saratogą (1777) czy równie znanym oblężeniem Savannah (1779). W Łęgu krzeszyckim Saratoga powstała w latach 1778/1779, czyli krótko po bitwie, co może wskazywać na pewne związki z miejscowością amerykańską, z drugiej strony tak krótki czas poddaje w wątpliwość udział osadników bezpośrednio w walce. Do kolonii

na ocenę króla względem Brenkenhoffa. Z. Czarnuch, dz. cyt., s. 97, Ch. Koutschil, dz. cyt., s. 29.

³³ S. Salmonowicz, *Prusy...*, s. 163.

³⁴ *Kostrzyn. Dzieje...*, s. 192.

³⁵ F.W.A. Bratring, dz. cyt., s. 285.

³⁶ W. Vogel, *Terytorium Nowej Marchii na przestrzeni wieków*, w: „Nowa Marchia – prowincja zapomniana – wspólne korzenie”, nr 6, Gorzów Wielkopolski 2006, s. 87.

Saratoga należało także przedsięwzięcie (enterprise) Havannah lub Savannah³⁷. Według opisu z 1804 r. Havannah i Savannah to dwa różne przedsięwzięcia, oba należące do parafii w Louise (Przemysławiu), jednakże w Havannah odnotowuje się brak zabudowań³⁸.

Jedyną miejscowością, która zachowała swą przedwojenną nazwę, jest Malta – wieś założona w latach 1774–1775, początkowo jako Klein Malta. Mając na uwadze historię zakonu joannitów, możemy dosyć pewnie stwierdzić, iż nazwa ta jest związana z siedzibą Wielkiego Mistrza Zakonu na wyspie Malcie. Nadwarciańska Malta była miejscowością również dosyć dużą – wg spisu Bratringa obejmowała 938 mórg ziemi, a zamieszkiwało ją 220 kolonistów³⁹.

Miejscowością, której mieszkańcy niejako nie pozwolili odciąć się od przedwojennych korzeni, jest Maryland, założone w 1779 r. (obecnie Marianki). W 1948 r. Komisja Nazewnicza zmieniła niemiecką nazwę Maryland – pochodzącą od stanu w USA – na Żyroślawice⁴⁰, która to nazwa zupełnie nie przyjęła się wśród miejscowych ludzi, żyjących w przeświadczeniu, że przyznane im ziemie niedługo wrócą do Niemiec i nie ma potrzeby zmieniania nazw. W ten sposób Żyroślawice zostały spontanicznie zastąpione spolszczonym odpowiednikiem nazwy niemieckiej. W historii Stanów Zjednoczonych Maryland i Pensylwania były stanami, w których zakorzeniona głęboko była wolność religijna⁴¹, co może tłumaczyć fakt występowania obu tych nazw w Łęgu Krzeszyckim.

Jak już wspomniano na początku, na mieszkańców nowo założonych kolonii czekało wiele udogodnień, które miały ich zachęcić do osiedlania się w „Ameryce”. Jednak osiedlenie się na nadwarciańskich błotach nie wiązało się tylko z ulgami podatkowymi, ale również ze szczególnymi obowiązkami, które wynikają ze specyfiki tego terenu. Przede wszystkim do obowiązków kolonistów należała opieka nad wałami, szczególnie określona przy zawieraniu umowy. Gospodarze musieli dbać o konkretny fragment wałów, przypisany danym gruntom, naprawiać je, oczyszczać i pogłębiać⁴². Jednocześnie sprowadzanie kolonistów na tereny częściowo już zasiedlone wywoływało sprzeciwy ludności. Dochodziło do tego niezadowolone z ziemi czy z niewywiązania się z umowy i na terenach kolonizacji pojawiał się opór społeczny wobec władzy⁴³.

³⁷ Według informacji Urzędu Gminy Krzeszyce była to jedna miejscowość. Zob. www.krzeszyce.pl/content.php?mod=sub&cms_id=34&lang=pl&p=pl&s=s2 (20.10.2010).

³⁸ F.W.A. Bratring, dz. cyt., s. 282 i 290.

³⁹ Tamże, s. 286.

⁴⁰ „Monitor Polski” nr 59 z 1.06.1948, poz. 363.

⁴¹ P. Zaremba, *Historia Stanów Zjednoczonych*, Londyn 1968, s. 22–23.

⁴² Z. Czarnuch, dz. cyt., s. 128.

⁴³ Oczywiście bezwzględnie łamany przez władzę. Ch. Koutschil, dz. cyt., s. 30.

Ukazując dwie strony kolonizacji nadwarciańskiej, trudno podjąć decyzję, czy Ameryka nad Wartą stanowiła ziemię obiecaną dla osadników szukających lepszego losu. Była próbą przystosowania idei wolności do realiów pruskich, co mogą sugerować nazwy miejscowości „amerykańskich”. Na pewno stwierdzić możemy, że osiedlenie nad Wartą nowych mieszkańców przyniosło korzystne skutki dla państwa pruskiego, które sukcesywnie zwiększało swoją liczbę ludności. Osadzeni koloniści z jednej strony uzyskiwali przywileje, z drugiej godzili się na ciężką pracę, która - według Buchwalda - polegała na „kopaniu brakujących rowów, karczowaniu olch i wypalaniu zarośli, sianiu owsa i koszeniu trawy na gruntach”⁴⁴. Nie są to wartości porównywalne, ale szczególnie ważne jest przedstawienie faktu, iż mieszkanie w Nowej Ameryce nad Wartą przynosiło, owszem, swoiste korzyści ekonomiczne i społeczne, ale z drugiej strony naznaczone było nieustanną walką z żywiołem wody i próbami jego okiełznania⁴⁵. Dziś samo istnienie Ameryki w Łęgu Krzeszyckim, ze względu na egzotyczne nazewnictwo przedwojenne, stanowi ciekawostkę historyczną na marginesach przewodników turystycznych po okolicy. Warto byłoby w przyszłości sięgnąć do historii tych małych miejscowości i stworzyć prawdziwą turystyczną atrakcję, ukazującą trud przekształcenia bagien w jakże malownicze obecnie miejscowości

⁴⁴ Cyt. za: *Reportaż sprzed dwustu laty...*

⁴⁵ Buchwald zaraz później pisze, że „owies rzadko dojrzewał”, tamże.



Ryc. 1 Wycinek mapy południowej części Nowej Marchii F.L. Güssefelda z okresu kolonizacji Warthebruchu (ze zbiorów R. Skryckiego)

DIE NEUE AMERIKA AN DER WARTHE. KOLONIALISIERUNG DER AUE BEI KRIESCHT (KRZESZYCE) IN DER ZEIT DES FRIDERICHS DER GROSSE (II HÄLFTE DES 18. JH.) – ZUSAMMENFASSUNG

In 18. Jh. die großen preußischen Könige – Friedrich Wilhelm I und Friedrich II – führten in ihrem Reich eine interne Kolonialisierung durch. Durch die Siedler aus anderen Ländern strebten sie, die Verluste in der Bevölkerung zu tilgen, die der Dreißigjährige Krieg, die schwedische Besatzung und die Choleraepidemie 1709 – 1711 verursacht hatten. In der Zeit des Friedrichs des Großen die Kolonisierung war auch ein Teil des Rétablissements, also des Wiederaubaus des Landes nach dem Siebenjährigen Krieg. An dem Wiederaufbau beteiligte sich auch der Johanniterorden, dessen Sitz sich in Sonnenburg (Słońsk) befand. Der Artikel befasst sich, am Beispiel der Ortschaften, die in der Aue bei Kriescht (Krzeszycy) entstanden (Teil des Kreises Oststernberg, heute Gemeinden Krzeszyce, Słońsk, Górzycy), mit dem Prozess der Kolonisation und verdeutlicht die gesellschaftswirtschaftlichen Verhältnisse der entstehenden Siedlungen.

Die Kolonialisierung an sich war ein kompliziertes Unterfangen. Bevor man die Siedler holte, mussten die Gebiete für die Ansiedlung vorbereitet werden, den Auftakt bildeten daher die Regulierung der Oder und die Trockenlegung der dortigen Sümpfe. Trotz der Widrigkeiten, die sich während der durch Franz Balthasar durchgeführten Maßnahmen zeigten, konnten die Kolonisten angesiedelt werden und die auf diese Art und Weise entstandene Ortschaften entwickelten sich später und wurden größer. Die Kolonisten hatten die Pflicht, die Dämme instand zu halten. Damit sie für die damit verbunden Arbeit und für die wenig komfortablen Lebensbedingungen entschädigt werden, hat der Herrscher die Siedler mit einer Reihe von Privilegien ausgestattet (z.B. Land, Reisekosten und vor allem persönliche Freiheit), die ihnen die Pionierarbeit auf den trockengelegten Gebieten schmackhaft machen sollten.

Kolonien, die um Kriescht und Sonnenburg entstanden, waren Teil eines größeren Plans. Sie hoben sich durch ihre Ortsnamen hervor, was bewirkte, dass

das Gebiet unter der örtlichen Bevölkerung die „Warthauer Amerika“ genannt wurde. Die Ortsnamen leiten sich von den Nachnamen der Bauarbeiter, die die Trockenlegungsarbeiten oder die Besiedlung leiteten (z.B. Schartowstal), von den schon vorhandenen Ortsnamen (was mit großer Wahrscheinlichkeit den Ursprungsort der Siedler zeigte) und von weit entfernten Orten wie Malta oder Savannah in Amerika. Die Ursachen für die Namensgebung bilden für die Regionalisten bis heute ein Rätsel und für die Touristen sind sie ein Grund zum Staunen bei ihrer Reise durch das mittlere Oderland. Eine Analyse der Ortsnamen ermöglicht, zum einen die friedliche Landgewinnung anhand eines konkreten Beispiels zu zeigen, zum anderen das Schicksal dieser interessanten Gesellschaft nach der Übernahme dieser Gebiete durch die polnische Administration aufzuzeichnen.

Insgesamt investierte Preußen in die Trockenlegung und die Kolonialisierung der Sümpfe 50 Millionen Taler. Nach vielen Jahren wurde sichtbar, wie gelungen diese Investition tatsächlich war. Der Bevölkerungszuwachs bedeutete langfristig eine Stärkung des Wehrpotentials des Landes und eine Erhöhung der staatlichen Einnahmen. Die Tatsache, dass die Siedler zu der Pflege der Dämme verpflichtet waren (und vom Zustand der Dämme hing de facto ihr Schicksal ab), sicherte die regelmäßige Wartung der Schleusen und der Deiche. Heute, nachdem die Kanäle in die staatliche Obhut gelangten und die Ortschaften umbenannt wurden (von den „amerikanischen“ blieb nur Malta), von der Amerika an der Warthe – mit den kleinen und entvölkerten Dörfern – blieb nur eine malerische Moorlandschaft und die Erinnerung an Amerika, die die ältesten Bewohner in ihren Erzählungen heraufbeschwören.